Nr. 173 Radom, niedziela 23 listopada 1930 r. Rok III.

ZIEMIA RADOMSKA

Wychodzi codziennie oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: RADOM, ŻEROMSKIEGO 25, tel 222
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu 3 zł. Numer pojedynczy 10 gr.

Redakcja czynna od 9 rano 12 w nocy. Administracja od 8 rano do 7 wieczór. Redaktor przyjmuje osobiście od 10 — 12 przedpoł i od 4—6 po południu.

Okopy sejmu już zdobyte. Powiewa w nich zwycięski sztandar Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Dalej, do rozstrzygającego szturmu na ostatnią pozycję wroga.

SENAT MUSI BYĆ NASZ!

Wskazówki o dzisiejszych wyborach do senatu

Kto głosuje do senatu

Dzisiaj odbędą się wybory do senatu.

Prawo wybierania do senatu posiadają obywatele, którzy w dniu ogłoszenia wyborów mieli ukończonych 30 lat i w dniu tym zamieszkiwali w danym okręgu wyborczym przynajmniej od roku, licząc wstecz od dnia ogłoszenia wyborów w „Dzienniku Ustaw".

Warunek jednorocznego zamieszkiwania nie dotyczy: świeżo osiadłych kolonistów, robotników którzy zmienili miejsce pobytu wskutek zmiany miejsca pracy, oraz urzędników państwowych przeniesionych służbowo.

Obwody głosowania

Obwody głosowania przy wyborach do senatu odpowiadają obwodom głosowania ustanowionym dla wyborców do sejmu.

O czem powinien wiedzieć wyborca

Wyborcy do senatu będą więc głosowali w tych samych lokalach wyborczych, w których złożyli głos podczas wyborów do sejmu.

Każdy wyborca powinien podobnie jak przy wyborach do sejmu, idąc do głosowania zaopatrzyć się w dokument stwierdzający tożsamość osoby (dowód osobisty, książeczka wojskowa, książeczka kasy chorych i t. p.).

Należy również pamiętać, że kartka wyborcza musi być koloru białego i poza numerem wydrukowanym, odbitym mechanicznie lub napisanym nie może zawierać żadnych napisów, znaków lub podkreśleń, tak na jednej jak na drugiej stronie, nie może też być dziurkowana. Kartki nie odpowiadające tym warunkom będą unieważnione.

Aresztowanie b. posła Janusza ze Stronnictwa Chłopskiego

LWÓW, Policja aresztowała wczoraj w miejscowości Mokra Strona (pow. przeworski) b. posła Stanisława Janusza (Stronnictwo Chłopskie) za utrzymywanie kontaktu z komunistyczną partją w Krakowie.

Aresztowanego przekazano do dyspozycji sądu okręgowego w Rzeszowie.

Zbrodnicza agitacja ruskiego parocha

nawoływał dzieci do rzezi polaków

LWÓW, Policja buczacka wszczęła śledztwo przeciwko parochowi greckokatolickiemu w Ostrej ks. Skobelskiemu, który prowadził bezprzytomną wręcz akcję przeciwpolską.

Ks. Skobelski buntował rusinów, grożąc włościanom, którzy sprzedawać będą mleko polskiej mleczarni, iż nie będzie ich spowiadał.

Podczas lekcji religji w miejscowej szkole polakożerczy ksiądz nawoływał młodzież, by chwyciła za noże i wyrżnęła Polaków, wołając: „czapkami ich nakryjem". W wyniku tej agitacji chłopcy rzucili się na uczniów polaków i dotkliwie ich pobili.

Pachor-agitator zbiegł ze wsi i ukrywa się obecnie przed policją.

B. poseł prosi o emeryturę

W kołach politycznych wielką wesołość wywołało niezwykłe podanie, które wniósł do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej b. poseł Krempa (Zw. Chł.).

P. Krempa posłował przez — 35 lat, z początku do parlamentu austrackiego, a potem do wszystkich sejmów polskich.

Był on specjalistą od interpelacji, któremi zasypywał wszystkie ministerstwa.

Obecnie p. Krempa przepadł przy wyborach. Wysnuł z tego wniosek, że należy mu się — emerytura za 35-letnie posłowanie i w tym sensie wniósł podanie do Pana Prezydenta Rzyczypospolitej.

Oddalenie skarg ukraińskiej organizacji

WARSZAWA. W dniu 21 bm. sąd najwyższy ogłosił wyrok w sprawie terorystów ukraińskich, członków ukraińskiej organizacji wojskowej, między innemi o zamach na Targi Wschodnie w ubiegłym roku.

Mocą wyroku sądu najwyższego oddalone zostały skargi kasacyjne wszystkich oskarżonych. W ten sposób uprawomocnił się wyrok sądu przysięgłych we Lwowie, skazujący przywódcę terorystów Romana Bidę na karę śmierci, oraz towarzyszy jego: Michała Tereszczuka, Iwana Wacka, Józefa Naorlewicza, Władysława Machnickiego i Józefa Kiryluka po 4 lata ciężkiego więzienia.

Straszna katastrofa expressu paryskiego

Parowóz i trzy wagony w nurtach Loary

Wszyscy pasażerowie utonęli w wezbranej rzece

PARYŻ. Wczoraj między stacjami Oudon i Clermont pociąg pośpieszny Paryż—Nantes wykoleił się wskutek obsunięcia się rozmokłego nasypu.

Parowóz oderwał się od pociągu i z całym rozpędem runął do rzeki Loary. Trzy następne wagony przewróciły się i osunęły również na dno wezbranej rzeki. Reszta wagonów została poważnie uszkodzona.

Wagony są pogrążone na kilka metrów pod powierzchnią wody. Pasażerowie, jadący obu zatopionemi wagonami, zginęli. W innych wagonach jest wielu rannych. Liczby ofiar nie udało się dotychczas ustalić nawet w przybliżeniu. Zginął również maszynista, natomiast palacz zdołał wyskoczyć z lokomotywy i uratować się.

Niezwykle tragiczną śmiercią zginął dróżnik, który zauważywszy podczas obchodu podmycie toru, chciał ostrzec pociąg przed niebezpieczeństwem. Z latarnią w ręku biegł on naprzeciw pociągu, starając się rozpaczliwemi sygnałami świetlnemi zatrzymać go. Maszynista nie zdążył zahamować pociągu i nieszczęśliwy dróżnik zginął pod kołami parowozu, który w kilka chwil później stoczył się w nurty rzeki.

Zamordowanie dyplomaty przez bolszewików

RYGA. Z Moskwy donoszą, że konsul generalny Afganistanu w Taszkiencie Haszym Chan, został zamordowany przez nieznanych sprawców w okolicach miejscowości Ashabad. Według oficjalnej wersji sowieckiej zabójstwa dokonała banda rozbójników. Jednakże wersji tej przeczy okoliczność, iż wraz z kosztownościami zniknęły walizy zawierające ważne dokumenty dyplomatyczne.

87 samolotów dla armji czerwonej

MOSKWA. (PAT). W Moskwie, Leningradzie i innych miastach odbędzie się przekazanie przez Ossoawiachim armji czerwonej 87 samolotów, skonstruowanych za sumy, zebrane wśród pracowników.

Tragiczna śmierć matki i syna

WARSZAWA. Wstrząsający wypadek zdarzył się w domu, mieszczącym dyrekcję wodociągów i kanalizacji.

Do administratora gmachu p. Władysława Piechaczka przyszedł jego syn 23-letni Zbigniew. Uskarżał się, iż czuje się bardzo źle.

P. Piechaczek stwierdził, że syn jego ma gorączkę. Polecił młodzieńcowi położyć się na kanapce i zawiadomił żonę. Pani Jadwiga Piechaczkowa przyjechała do biura.

Zbigniew czuł się tak źle, iż rodzice postanowili nie zabierać go do domu (mieszkają przy ul. Pięknej 16-b), lecz zostawić na miejscu.

Przy synu czuwała matka.

Gdy dziś rano do biura przyszedł p. Piechaczek, zastał drzwi gabinetu zamknięte.

Na usilne pukania nikt nie odpowiadał. Wówczas p. Piechaczek zawołał ślusarza i polecił drzwi otworzyć.

Po wejściu do pokoju przekonał się, że jego żona i syn nie żyją...

Zatruli się gazem, który wydzielał się z ogrzewacza.

A więc, dzisiaj?

A więc dzisiaj, dnia 23 listopada miljony wyborców polskich są powołane, by potwierdzić i umocnić zwycięstwo listy Marszałka Piłsudskiego odniesione przy wyborach do sejmu. Raz jeszcze obywatel polski ma stwierdzić swą dojrzałość polityczną, której tak świetny dowód złożył, dając sejmowi zdecydowaną większość, gotową do współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego w dziale naprawy ustroju Rzplitej.

W tym krótkim okresie, jaki dzieli nas od wyborów sejmowych, obywatel polski miał już sposobność zorjentować się, jak słusznie i pożytecznie dla Polski postąpił, głosując na listę Nr. 1.

Zarówno jednomyślna aprobata wyników wyborów polskich ze strony przyjaznej nam opinji zagranicznej, jak i nieukrywana wściekłość, z jaką powitane zostały one przez wrogów, jest najlepszym wskaźnikiem, jak zwycięstwo listy Marszałka Piłsudskiego podniosło powagę Polski zagranicą.

Wyraziło się to już w sposób „namacalny" w szybkiem i na dogodnych warunkach zawarcia umowy o pożyczce szwedzkiej w kwocie 300 milj. złotych. Słychać już o innych bardzo poważnych i korzystych ofertach pożyczkowych, jakie napływają do Rządu polskiego.

Ale owoce zwycięstwa odniesionego przy wyborach do sejmu byłyby zmarnowane, gdybyśmy zaniedbali oddać swe głosy na tęż listę Nr. 1 w głosowaniu do senatu. Byłby to typowy objaw „słomianego ognia", kompromitujący dowód słabości charakteru polskiego, braku wytrwania na dobrej i zbawczej dla Ojczyzny drodze.

Ale tak być nie może.

Dzień 23 listopada nie sprawi zawodu Wodzowi Narodu, Marszałkowi Piłsudskiemu, nie da powodu do złośliwej radości naszym wrogom. Obywatel polski nie zaniedba praw swoich, nie zrezygnuje z nich dlatego, że droga po obficie spadłym śniegu uczyniła się „kopna", a do lokalu komjsji wyborczej — daleko.

Trudno! Jedni drugim dopomogą, jedni drugim — gdy chodzi o wyborców wiejskich — podwiozą, nie pożałujemy czasu i fatygi bo tego wymaga od nas obowiązek obywatelski, obowiązek wobec państwa i przyszłości naszej, tego wymaga od nas również nasza cześć i mllość dla Marszałka Piłsudskiego.

Dzisiaj tedy obywatel polski, oddając swój głos na liste Nr. 1, raz jeszcze potwierdzi, że pragnie naprawy ustroju Rzeczypospolitej, spokoju i pomyślności Ojczyzny naszej.

Dzeta.

Z uroczystości poświęcenia państw. gimnazjum żeńskiego

W dniu 15 listopada r. b. Radom przeżywał niezwykłą uroczystość: poświęcenie nowowzniesionego budynku państwowego gimnazjum żeńskiego.

Jesteśmy dość często świadkami różnych okolicznościowych festynów społecznych, które najczęściej są czynione i obchodzone z przyzwyczajenia, tradycji lub obowiązku.

To, co widzieliśmy ubiegłej soboty, było pięknym wyjątkiem.

A oto historja nieprawdziwego niemal zdarzenia.

Radom nie posiada państwowej żeńskiej szkoły ogólnokształcącej. Radom powojenny o przerażającym odsetku inteligencji pracującej i robotników, liczący 80.000 mieszkańców jest pozbawiony tej uczelni wówczas, gdy dwa razy mniejszy przed wojną — szkołę taką miał!

12 lat narzekań miejscowego społeczeństwa nie naprawiły tej oczywistej krzywdy.

I oto garstka społeczników, w kwietniu r. b. zawiązuje Two „Oświata", które w pierwszym rzędzie postanowiło szkołę państwową żeńską zdobyć dla miasta.

W czerwcu już T-wo uzyskuje zgodę władz szkolnych na otwarcie pierwszych pięciu klas gimnazjum, pod warunkiem, że Two dostarczy lokali szkolnych.

Rozpoczyna się gorączkowe poszukiwanie w mieście odpowiednich sal szkolnych, a gdy wszystkie starania na nic, gimnazjum umieszcza się w prowizorycznej siedzibie przy ul. Długiej 18 i rozpoczyna się budowę szkoły przy ul. Nar towicza.

Ta decyzja budowy własnego gmachu spotkała się z początku z drwinami, później niedowierzaniem, a wreszcie zdumienie ogarnęło społeczeństwo, gdy tydzień po tygodniu rósł, wprawdzie drewniany, ale całkowicie nowoczesny budynek gimnazjalny.

I oto w 10 niespełna tygodni 240 uczenic przechodzi do obszernych, światłych, suchych, a ciepłych sal, mających wszelkie udogodnienia hygjeny szkolnej.

Nic więc dziwnego, że rozwartemi oczyma oglądali goście w dniu 15 listopada ten dziwoląg sprężystości i żelaznej energji kierowników Towarzystwa „Oświata". Nic więc dziwnego, że uroczystość poświęcenia zamieniła się w ogólny hołd podziwu, jaki z serca całego składali rodzice i władze.

Należy w tem miejscu podnieść z całem uznaniem cichą, pełną wytrwałości pracę pana prezesa Tow. Władysława Roguskiego, godną niezwykłego podziwu niezmordowaną energję i poświęcenie p wiceprezesa starosty Ździsława Maćkowskiego, sprężystość całego Zarządu

Na poświęcenie przybyło około 300 osób: przedstawicieli władz i instytucji społecznych i rodzice.

Uroczystość zagail p. starosta Z. Maćkowski imieniem zarządu T-wa „Oświata", przy stole prezydjalnym zasiedli: p. kurator okręgu szkolnego w Krakowie dr. Kupczyński, p. komisarz Pietrusiewicz, p. dyr. Małuja p. R. Jastrzębski, p. W. Dąbkowska. p. W. Zelga. nastąpiły krótkie modły. Ks. Prała-Gierycz poświęcił sale szkolne, a następnie serdecznie przemówił do zebranych, podnosząc zasługi zarządu T-wa i p. starosty Z. Maćkowskiego, których staraniem budynek powstał.

Imieniem zarządu T-wa przemówił p. K. Jastrzębski, którego przemówienie podajemy niżej in extenso. Bardzo długie, nadzwyczaj ciekawe i głęboko ujęte przemówienie wygłosił p. kurator dr. Kupczyński, który wyraził zdumienie, że w tak krótkim czasie T-wo budynek wystawiło, z zaciętością zwalczając wszelkie trudności. P. kurator kilkakrotnie podkreślał swą niewiarę w możliwość postawienia jeszcze w bieżącym roku gmachu szkolnego i tem większą podziękę wyraził zarządowi „Oświaty", na czele z p. Starostą Z. Maćkowskim, którzy potrafili stworzyć piękny wyjątek i obalić sceptycyzm władz szkolnych. — Mówca szczególnie gorąco poparł inicjatywę T-wa stawiania budynków drewnianych, jako budynków tanich, rozwiązujących całkowicie ekonomiczne zagadnienie wykorzystania rodzimych bogactw leśnych na tle zubożenia kraju i potrzeby dokonywania szeroko pomyślanych inwestycji chociażby w zakresie budowy szkół.

Następnie p. dyr: Małuja wspomniał niespożyte zasługi ś. p. dyrektora Prospera Jarzyńskiego i podniósł szczęśliwą okoliczność, że właśnie córka tego wybitnego działacza i pedagoga p. Janina Jarzyńska stanęła na czele państw. gimnazjum żeńskiego.

Imieniem rodziców dziękował zarządowi „Oświata" za opiekę nad szkołą p. St Żak.

Uroczystość zakończyły śpiewy uczenic.

Rozeszliśmy się w podniosłym nastroju. W Polsce drzemią niespożyte zasoby energji i inicjatywy społecznej, które umiejętnie poruszone i skierowane do właściwych łożysk tworzą cuda.

T-wo „Oświata", złotemi głoskami zapisało się w historji Radomia. Wykazało całkowitą żywotność swoją i niewątpliwie, uzyskując coraz większe uznanie społeczeństwa, rozszerzy i pogłębi swą pożyteczną działalność.

Przemówienie p. Jastrzębskiego

„Idą czasy, których znamieniem jest wyścig pracy, tak jak dawniej był wyścig krwi i żelaza"...

Hasło to, które odzwierciadla doskonale potrzebę i zadanie Polski Odrodzonej rzucił Marszałek Piłsudski i hasło to pojęła ta część społeczeństwa polskiego, która solidarnie wsparła wysiłek Marszałka.

Pierwsze lata odzyskania niepodległości — to ciężkie zmagania się o byt Państwa, o jego granice a gdy ucichła walka, stanęły przed krajem niemniej ciężkie zadania utrwalenia zdobytej niepodległości, zorganizowania państwa i różnych przejawów życia państwowego, odbudowy zniszczonego gospodarstwa społecznego W tym ogromie wysiłków jednym z najważniejszych i najtrudniejszych było stworzenie sieci szkolnictwa polskiego, stworzenie systemu wychowania publicznego.

Zdawało bowiem sprawę sobie społeczeństwo, że oświata stanowi najważniejszą opokę niepodległości, że szkoła, ucząca i zaprawiająca młodzież do służby państwu, jest jedyną gwarancją rozwoju Polski, a brak tych elementów wychowawczych — to pewna zagłada Panstwa.

Historja, nasza mistrzyni życia, już dawno osądziła sprawiedliwie i trzeźwo pokolenie polskie XVIII stulecia, pokolenie hańby i upokorzenia narodowego, a osądzając trzeźwo to pokolenie, które dopuściło do rozdrapania i pogrzebania Rzeczypospolitej, wyraźnie wskazała na przyczyny, które ten upadek spowodowały i brak oświaty, zanik ducha publicznego i panoszenie się egoizmu jednostek. Nic więc dziwnego, że w pracy od udowy Polski odrodzonej, to straszne memento stać się było winno drogowskazem w pracy społecznej.

I istotnie odrodzona Polska niemały wysiłek uczyniła, aby rozwinąć szkolnictwo różnych typów i stopni. Nie stworzono wszakże szkoły naprawdę państwowej, nie stworzono wykończonej całkowicie koncepcji wychowania obywatelsko - państwowego. Ta dziedzina oczekuje świadomych swego zadania oraczy.

Na tym właśnie odcinku pracy odpowiedzialnej staje Towarzystwo „Oświata" w Radomiu.

Na terenie pracy oświatowej zastaliśmy stan nie budzący zachwytu.

Rozstrzelony wysiłek kilkunastu drobnych organizacji, powstałych dla zaspokojenia pojedyńczych potrzeb, tworzonych wyłącznie ad hoc dla prowadzenia poszczególnych szkół, niegodny był 80.000 miasta, o bardzo złożonej strukturze społecznej.

I temu zjawisku widocznie zawdzieczać trzeba paradoks, że Radom w Odrodzonej Polsce pozbawiony został państwowej szkoły żeńskiej.

W tych warunkach w dniu 9 kwietnia rb. powstaje Towarzystwo „Oświata".

Bez szumnych zapowiedzi, bez buczucznej reklamy przystępuje Towarzystwo do wytężonej pracy.

Program jego — to ścisła współpraca obywateli poprzez samorząd z państwem, to kojarzenie inicjatywy społecznej z doświadczeniem i środkami samorządu dla służby Państwu, to harmonijne działanie wszystkich elementów społecznych wespół z Rządem, celem podporządkowania się interesom Rzeczypospolitej.

Rzuciliśmy hasło szkoły, która będzie krzewić i hodować instynkt państwowy w młodzieży. Szkoły takie na różnych stopniach rozwoju tworzyć i prowadzić będziemy nie zapominając o najmniejszej dziatwie, którą gromadzić będziemy w przedszkolach. Postanowiliśmy przedewszystkiem skupić i ujednostajnić wysiłek społeczny w ramach jednej wielkiej organizacji oświatowej.

A kreśląc plan na najbliższe miesiące zdecydowaliśmy:

1) dopomóc Państwu do stworzenia w Radomiu państwowego gimnazjum żeńskiego.

2) dać społeczeństwu wzorowe przedszkole.

I plan, jak Państwo widzicie, został wykonany.

W niespełna 10 tygodni staje nowy budynek szkolny, wysiłek organizacyjny przezwycięża obecne trudności gospodarcze, szuka nowych dróg, stwarza realne koncepcje ekonomiczne, wszystko to dla osiągnięcia celu, który jest środkiem planu działalności T-wa i ambicją jego zarazem. Postawiliśmy skromny, drewniany dom o wygodnych obszernych salach, wykorzystaliśmy taniość materjału drzewnego i dla tego momentu ekonomicznego poświęciliśmy efektowność zewnętrzną.

Nie rezygnujemy jednakże z umieszczenia w przyszłości gimnazjum w bardziej reprezentacyjnym budynku, wówczas przeznaczamy obecną budowę na potrzeby szkolnictwa powszechnego.

Realizujemy w całej pełni już przez mnie podniesioną zasadę.

Uznawszy nagłą potrzebę Gimnazjum Państwowego, wysiłkiem społecznym postawiliśmy budynek. oddając go przejściowo do użytku Gimnazjum.

Wykorzystaliśmy cenną pomoc samorządu powiatowego i miejskiego dlatego przeznaczamy ten budynek na stałe na potrzeby szkolnictwa powszechnego.

Zrealizowawszy pierwszy punkt programu, przystępujemy do drugiego; w przyszłym tygodniu otwieramy 3 oddziały przedszkola.

Przyznać jednak należy, że tylko silne napięcie woli. świadome i konsekwentne dążenie do osiągnięcia realnie postawionego celu mogło dać rezultaty.

Nie przypadek, że te rezultaty osiągnęli ludzie, którzy należą do obozu Marszałka Piłsudskiego.

Właśnie ten obóz dzisiaj w Polsce realizuje ze spokojem i powagą program pracy państwowo-twórczej.

Odrobiliśmy już wiele, pozostaje jednak duży szmat dalszej roboty. Powodzenie obecne nie nasyci nas, wręcz przeciwnie będzie wspaniałym bodźcem do pracy dalszej.

Oddając gmach dziś poświęcony w ręce Pańskie, Panie Dyrektorze i w ręce Pani, Pani Dyrektorko, Zarząd T-wa oddaje skarbiec swoich serdecznych trosk i wysiłków, które winny stać się dla szkoły, piękną tradycją czynu. Wierzymy mocno, że szkoła pod Waszem światłem kierownictwem będzie wychowywała prawdziwe obywatelki kraju, że szkoła pielęgnować będzie uczucia twórczej miłości i poświęcenia dla Rzeczypospolitej i stanie się pierwszą szkołą żeńską na naszym terenie, która nie z nazwy, ale z ducha będzie szkołą państwową.

Nie chodź luzem! Nie głosuj na listy, które szans nie mają! Nie cz... na czcze demonstracje, gdy walka się toczy o przyszłość Polski!

Tylko solidarny wysiłek zapewnia zwycięstwo. Tylko lista № 1 zwycięska już przy wyborach sejmowych, da państwu senat zdolny d... realnej pracy.

Pogrom bolszewizmu

Zwycięstwo wyborcze Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem zapewnia obozowi pracy państwowej zdecydowaną większość w Sejmie. Mieć to będzie doraźne, realne konsekwencje i błogosławiony wpływ na stabilizację stosunków wewnętrznych w państwie i na uzdrowienie polskiego parlamentaryzmu. Nie tylko jednak na tej płaszczyźnie oceniać należy wielkość odniesionego zwycięstwa. Znaczenie jego polega i na tem, że wybory ostatnie ujawniły w sposób niedwuznaczny zasadniczą przemianę w psychice mas, w ich tendencjach i aspiracjach natury społecznej i politycznej. Ujawniły więc w pierwszym rzędzie upadek, częstokroć niemal zanik prądów odśrodkowych, wywrotowych, godzących w ład społeczny i spoistość państwa.

Komuniści wchodzą do nowego sejmu w liczbie 5-u posłów. W sejmie ubiegłym Komunistyczna Frakcja Poselska liczyła 7-u członków. Lecz była to jedynie awangarda bolszewizmu, która otwarcie wywiesiła sztandar swego programu. Obok niej istniały w sejmie kluby, maskującą tą lub inną nazwą swoje prawdziwe i ideowe oblicza, w rzeczywistości podporządkowane organizacyjnie moskiewskiej centrali. będące ajenturami wojującego bolszewizmu. Takim klubem krypto - bolszewickim był „Białoruski Klub Chłopsko - Robotniczy", liczący 5-u członków, takimi były oba odłamy ukraińskiego „Sel - Robu", prawicy i lewicy, w sile 6-u posłów. Komunistą wreszcie był poseł Wójtowicz, jedyny w sejmie przedstawiciel „Lewicy Chłopskiej Samopomocy", legalnej przybudówki komunistycznel propagandy, która też w okresie przedwyborczym rozwinęła silną agitację i wykazała dość duże wpływy wśród biedoty chłopskiej w południowej połaci b. Kongresówki.

Stan posiadania partji komunistycznej wyraża się w sejmie ostatnim liczbą 19 posłów. Dziś jej reprezentacja parlamentarna spada do 1/4 tej liczby i wynosi zaledwie 5-u posłów.

Przedewszystkiem kresy, przedewszystkiem chłopi ukraińscy i białorusy odmówili listom komunistycznym swych głosów. Ani jeden komunista nie wchodzi do sejmu ze wschodnich ziem Rzeczypospolitej (w sejmie poprzednim było ich stąd 11), choć agitacja bolszewicka usiłuje w sposób mistrzowski spekulować od lat całych na biedzie chłopa białoruskiego, na ciemnocie poleszuka, a nie waha się wbrew głoszonym odświętnie hasłom judzić antagonizmy narodościowe i wzorem dawnych carów rosyjskich brać w obronę i opiekę „ciemiężone mniejszości". Ta antypaństwowa agitacja, poparta zagraniczną „protekcją" i ciągłym dopływem złota, zawisła dzisiaj w próżni i nie znajduje. jak dowiodły tego wybory sejmowe, większego oddźwięku wśród mas. Złożyły się na te radosne zjawisko dwa czynniki: po pierwsze energja władz, które umieją sparaliżować dość wcześnie wszelkie knowania godzące w całość i bezpieczeństwo państwa, po drugie zaś i przedewszystkiem zmiana w nastrojach masy białoruskiej i ukraińskiej. Nagatywny stosunek mniejszości narodowych do Rzeczypospolitej poczyna zmieniać się w pozytywny. Straszak irredentny, inspirowany ze wschodu w imię „zbierania ziem", rzekomo rosyjskich, poczyna już należeć do przeszłości. Energja rządów pomajowych podnosi autorytet władzy i państwa. Pozytywna praca rządu, opieka nad odbudową gospodarczą i ekonomicznym rozwojem kresów. inwestycje samorządu. udział w tej robocie samorządowej obywatelskich czynników bez różnicy narodowości i wyznania — to wszystko wprzęga szerokie koła ludności kresowej w orbitę wpływów dośrodkowych i asymiluje je politycznie, pozyskując dla idei suwerenności i rozkwitu państwa polskiego. W tych warunkach polityka negacji i miraż nieziszczalnych obietnic musiały zbankrutować doszczętnie. Państwo zdobyło duszę ziem kresowych i złączyło je nietylko materjalnie, ale i węzłem wspólnoty moralnej z ziemiami rdzennie polskiemi.

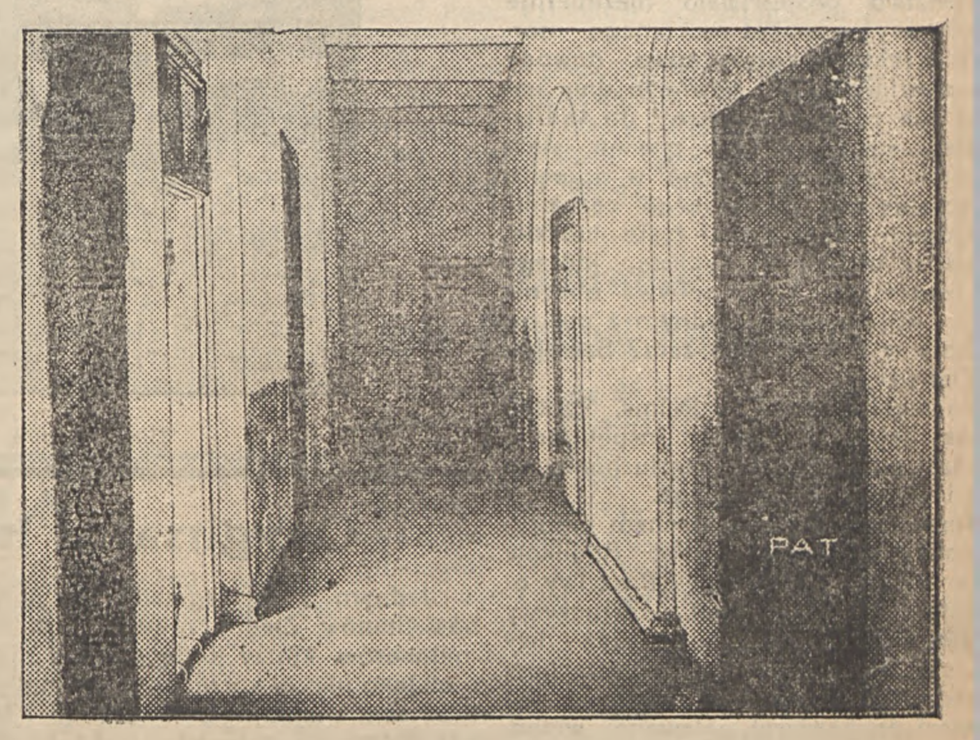
Decydującą klęskę ponosi komunizm i w centralnej Polsce, choć zdawało by się, znajduje tu naturalne oparcie w ośrodkach przemysłowych i większych skupieniach miejskich. Mimo to komuniści zdołali utrzymać swój stan posiadania jedynie w Łodzi, gdzie nieudolna gospodarka miejska cekawistów stała się mimowolnym a cennym sojusznikiem opozycyjnych nastrojów, w Warszawie natomiast tracą ponad jedną trzecią głosów (w r. 1928 —65 tysięcy, obecnie 40 tysięcy) i zdobywają z trudem 1 mandat. W Będzinie wreszcie, Itsta komunistyczna, która przed dwoma laty zdobywa 34 6% ogółu ważnych głosów i połowę mandatów, dziś wychodzi z walki wyborczej z jednym zaledwie mandatem. Piąty mandat zdobywają komuniści w okręgu 24, Łuków—Garwolin. Zdobycz te jest dziełem przypadku i chwilowej konjuktury, wynikła z unieważnienia w tym okręgu, w którym silne były zawsze wpływy „Wyzwolenia", listy Nr. 7.

Ten krótki przegląd klęsk wyborczych listy Nr. 22 mówi wyraźnie o zupełnem zaniku wpływów komunistycznych w masach naszego społeczeństwa. Rośnie i krzepnie idea państwowa. Padają pod nią w gruzy bastjony partyjnictwą, uległy w walce z nią hasła odśrodkowe i społecznego radykalizmu.

Rzeczpospolita, przedmurze Europy przed zalewem bolszewizmu, odniosła w ostatnich wyborach decydujące zwycięstwo nad komunizmem w walce o duszę szerokich mas społeczeństwa.

Ra.

Historyczne cele w X pawilonie w Cytadeli warszawskiej.



Zdjęcie przedstawia kurytarz prowadzacy do celi, w której więziony był Marszałek Piłsud... (drzwi wprost), Po prawej stronie wejście do celi Okrzei.

LIST z PARYŻA

Gdzie zbrodniarz?—Przez dwa lata daremnie poszukiwano morder... — Obecnie jest ich trzech.

(Korespondencja własna).

Paryż, w listopadzie 1930 r.

Od szeregu miesięcy całą Francję pasjonuje niezwykła sprawa, której wątek rozegrał się tragicznie przed przeszło dwoma laty w znanej miejscowości nadmorskiej, Paris-Plage, szczególnie chętnie odwiedzanej przez Anglików. Pewnego dnia, w rozpoczynającym się właśnie sezonie, w zaroślach, tuż obok dróżyny, wiodącej na plac golfa, na którym grywa często książę Walji, znaleziono zwłoki zamordowanej angielki, miss Wilson. Pełniła ona ongiś obowiązki siostry miłosierdzia podczas wojny, a po wojnie osiadła na stałe w Paris-Plage.

Morderstwo było dla wszystkich zagadką, Miss Wilson prowadziła życie dość odosobnione i nie stykała się niemal z nikim. Na plac golfowy chodziła nie dla gry, lecz dla przechadzki. Rabunku nie popełniono na jej osobie żadnego, natomiast położenie zwłok wskazywało, że morderstwa mógł się dopuścić sadysta.

W czasie w którym dokonaną została zbrodnia, przechodził w pobliżu kapelmistrz orkiestry kasynowej, p. Matres, który zeznał w śledztwię, że widział na miejscu zbrodni młodego cykliste, który go pozdrowił. Wyglądał tak i tak, ubrany był tak i tak

W pościgl Policja rzuciła się tem pilniej na poszukiwania cyklisty że znalazł się wkrótce małżonek zamordowanej, o którego istnieniu dotychczas nikt nie wiedział i który wyznaczył za o... krycie mordercy nagrodę w wysoko... 10.000 franków. Pościg nie dał żadne... rezultatu, z wyjątkiem zaniepokoje... wielu, bardzo wielu cyklistów. A m... dercę należało znaleźć za wszelką cen... To też wkrótce śledztwo skierowało... po pewnym czasie w zgoła innym k... runku. Zaniechano poszukiwań za e... gmatycznym cyklistą, o wzięto w kr... żowy ogień samego kapelmistrza. Z t... dem obronił się biedak i skwaszony, ... om I go za jego myto nie obito, w... chał z Francji aż... do południowe... meryki.

Przez dwa lata cisza wokół zbro... przerywana była tylko wzajemnem ... nuncjowaniom się zagniewanych na s... bie kumoszek i... napadami młode... mężczyzny na samotne kobiety, któ... wskazywały, że zbrodniarz grasuje je... nak w okolicy. Aż pewnego razu jed... z napadniętych spotkała na ulicy nap... stnika i poleciła go aresztować. Oka... się nim 16 letni wyrostek, Leloutre. ... śledztwie podsuwano mu różne napa... z ostatnich czasów — chłopak z pocz... ku przeczył, a potem przyznawać s... zaczął kolejno do wszystkiego. Wresz... zaryzykowano i zapytano go o głoś... zbrodnię, dokonaną na miss Wilso... Leloutre przyznał się i do jej popełni... nia, Policja odniosla pełny triumf, spr... wadzono męża zamordowanej, pokaza... mu monstrum i już dzielono nawet z... wczasu nagrodę, przyczem oczywiś...

1 Senat, skłócony z sejmem, to dalszy bezwład polskiego parlamentaryzmu.

Jeśli chcesz utrwalić w Polsce zdrowy parlamentaryzm głosuj przy wyborach senackich na listę Nr. 1! 1

ta, która spowodowała aresztowanie zbrodniarza, miała zostać wykwitowaną.

Przez dłuższy czas wszyscy byli przekonani, że zbrodniarzem naprawdę jest Leloutre. Sprowadzony na świadka p. Matras poznał w chłopcu cyklistę. Wszystko w porządku. Jedynie jego obrońca twierdzi wbrew zapewnieniom swego klienta nawet, że Leloutre jest niewinny, że policja wmówiła w niego poprostu zbrodnię, której nie mógł popełnić choćby z tego względu, że w chwili popełnienia jej miał lat 14 i nie miał sił dc uduszenia dość silnej kobiety, jaką była miss Wilson.

Ci, którzy z zainteresowaniem śledzili przebieg sprawy, podzielili się na dwa obozy, które wołały naprzemian: „A mort!“ i „Leloutre jest niewinny“.

Śledztwo postępowało niezmiernie powoli, gdyż adwokat rzekomego mordercy przekładał coraz nowe dowody jego niewinności. Aż pewnego dnia nastąpił „un coup de théatre“: do sędziego śledczego zgłosił się pewien stary ogrodnik i prosząc ze łzami w oczach o wybaczenie mu spóźnionego zeznania, od którego zależy może życie ludzkie, zeznał, że widział on cyklistę, którego zna osobiście, a który odbywa obecnie służbę wojskową w jednym z pułków piechoty w Reims. Kto zacz? Szeregowy Denetty.

Pobiegła depesza co Reims. Rzuciło się na żołnierza dwóch inspektorów. Wsadzili po krótkiem przesłuchaniu do auta i pędzą do Paris-Plage.

Teraz za jednym zamachem autorytet policji francuskiej wobec Anglików może zostać uratowany. Poczciwy ogrodnik... A jak płakał... Zrzuciwszy kamień z serca, który nosił przez dwa lata, stał się przedmiotem powszechnej adoracji. Fetowano go, ciągano od kawiarni do kawiarni, zalewano winen. Sto razy najmniej powtórzył to, co zeznał w gabinecie sędziego śledczego.

Ale po kilku dniach oskarżenie runęło. Ogrodnik znowu z płaczem zwierzał się, że chciał tylko zdobyć nagrodę 10.000 franków.

Uspokoiło się, ale nie na długo. Pewnego dnia depesze rozniosły po Francji wiadomość, że do komisarza policji w Conde, nad granicą belgijską, zgłosił się młody górnik i również z płaczem — przyznał się do popełnienia ohydnej zbrodni na mis Wilson. Przez dwa lata nie było mordercy. Teraz zaczęli się sypać, jak z rogu oofitości

Ale i tym razem okazało się, że samooskarżenie było tylko wpływem dziwnej psychopatycznej egzaltacji. A ponieważ kapelmistrz ostatniemi czasy zmienił zdanie i zdaje się już nie poznawać w Leloutre mordercy, władze śledcze mają twardy orzech do zgryzienia, a trybunał przysięgłych będzie musiał być bardzo ostrożny w swej opinji, by nie skazać człowieka niewinnego.

L. K-ski.

Klęska powodzi na Łotwie.



Ulica im. pułk Briedosa w R y d z e.

Oryginalni Kolporterzy gazet

Jednym z najoryginalniejszych klubów Stanów Zjednoczonych, jest klub miljonerów, którzy karjerę swoją rozpoczęli jako uliczni sprzedawcy dzienników, Klub ten znajduje się w Detroit i liczy kilkudziesięciu członków, tylu bowiem dzisiejszych potentatów finansowych Ameryki za lat młodzieńczych zajmowało się kolportażem i zyskało podwalinę przyszłych swych majątków, sprzedając pisma w piekielnym rozgardjaszu wielkoamerykańskich miast.

Dwa razy do roku członkowie tego klubu zbierają się w Detroit, by uczcić pierwsze kroki swej działalności. W dniu tych zebrań każdy z członków klubu bierze pod pachę kilka dzienników, aby je rozsprzedać. Wiedząc o tem publiczność i nabywa pisma, nie żałując dużych naddatków, które idą na zapomogi dla małych „przyszłych miljonerów“. Podczas gdy miljonerzy przypominają sobie minione czasy, wykrzykując tytuły gazet i reklamując najbardziej sensacyjne artykuły, prawdziwi młodociani kolporterzy, przyjmowani są w tym czasie w lokalu klubowym wspaniałym bankietem i zajadają nieznane im nawet ze słyszenia smakołyki, marząc o przyszłej karjerze „miljonera“. Każdy z nich bowiem wierzy, że ma w swej torbie od gazet ów bajeczny klucz, który otworzy mu w przyszłości złote wrota.

Symbol boga wojny broczy Krwią

W prywatnem muzeum lorda Baden-Powell, twórcy angielskiego skautingu, znajduje się jastrząb, wypchany bardzo kunsztownie, znaleziony w grobowcu egipskim, liczącym 4.000 lat istnienia.

W przededniu wojny angielsko-burskiej właściciel tego starożytnego symbolu boga wojny zauważył, że wypchany ptak zaczął broczyć krwi. Ślady krwi były tak wyraźne, że do dziś dnia pozostały ślady na półkach gablotki. W 1914 r. w czerwcu t. j. tuż przed wybuchem wojny, ptak znów począł broczyć krwią. Trwało to aż do 1918 r kiedy zawieszenie broni przerwało światowy przelew krwi. Generał Baden-Powell twierdzi najuroczyściej, że fenomen ten został przez niego osobiście skontrolowany. Uczeni, którym zakomunikowano o tem niezwykłem zjawisku orzekli, iż ciecz wydzielająca się z wypchanego „bożka“, zawiera płyn używany przez Egipcjan do balsamowania. Dlaczego jednak w tak historycznych chwilach powtarza się to zjawisko, tego nikt nie potrafi wytłomaczyć. Ostatnio jastrząb, zwany przez egiptologów bożkiem wojwojny „Soteri“, znów zaczął broczyć. Być może jest to nowa zapowiedź wojny. Narazie wszystkie spirytystyczne koła w Anglji usiłują się skomunikować z duchem „Soteri“, aby otrzymać od niego potwierdzenie tego niezwykłego zjawiska.

miejscowych organizacjach społecznych

III. Związek Harcerski

Gdy w 1910 r. rozpoczęły tworzyć pierwsze kadry harcerskie na terenie dzisiejszej Rzeczypospolitej, w Ra...iu w rok później powstał również ...wszy oddziałek harcerski przy ...ie Jarzyńskiego.

Stały wzrost liczebny związku i roz... tej sprężystej organizacji zilustru... parę dat pamiętnych dla życia ra...skiego Harcerstwa.

W roku 1918 wszyscy co starsi har...ze pomni na szczytne hasła — ...pują do szeregów armji.

Na rozkaz Rady Obrony Państwa w 17 lipca 1920 r. staje w Warszawie ... harcerzy z chorągwi radomskiej i ofiarnej walce — krwią przypieczęto...nej składa daninę Ojczyźnie.

Czas przełomu powojennego trwa 1926 r., od tego zaś czasu rozkwit ...i harcerskiej w zwycięskim pochodzie ...rnia coraz to nowe warstwy uspołe...ionej młodzieży.

Dość powiedzieć, że z jednego obo... w r. 1928 — Harcerstwo dochodzi 7 obozów w 1930 r.

Harcerstwo bierze żywy udział w ...regu zjazdów krajowych organizuje ...ozy letnie, przeprowadza akcje szko...ia obywatelskiego — plony tej pra... są już widoczne, znajdują swój wy... w rozwoju ruchu odrodzeniowego i ...połecznego.

Bardzo miłym i ważnym objawem ...a życzliwość społeczeństwa w stosun... do wszelkich przejawów życia w Har...stwie.

Wyrazem tej życzliwości są 4 koła Przyjaciół Harcerstwa, przy drużynach harcerskich, które liczą około 400 członków.

W związku z planem władz na...czelnych przeprowadzana jest obecnie akcja, zmierzająca do skupienia w łonie organizacji harcerskiej — młodzieży włościańskiej, oraz dzieci miejskich z poza szkół.

Zapoczątkowano akcję budowy Stanicy Harcerskiej w Radomiu, przeznacząc na ten cel 12 proc. od wszystkich dochodów osiągniętych przez komórki organizacyjne, oraz dochód z uzyskanej ostatnio kolektury loterji państwowej.

A teraz omówimy pokrótce organizację Harcerstwa.

M i a s t o n a s z e j e s t s i e d z i b ą zarządu oddziału radomskiego Związku Harcerstwa Polskiego, obejmującego teren dawnej gubernji radomskiej (wszystkich oddziałów na terenie Polski jest 18). Przewodniczącym zarządu oddziału radomskiego jest p. dyrektor Edmund Mackiewicz. Pozatem do zarządu między innemi, wchodzą: pp. viceprezes sądu okręgowego Ingersleben, dyr. M. Korolec, W. Radzymińska, dr. Olewiński, mec. R. Szczawiński, z ramienia władz wojskowych kap. Galica. Kapelanem oddziału jest ks. dr. B. Strzelecki. Pracą drużyn kierują komendy chorągwi męskiej i żeńskiej jako autonomiczne wydziały zarządu oddziału.

Na czele komendy chorągwi męskiej stoją pp. adw M. Kwapisiewicz, jako komendant S. Rysiak — zastępca. Na czele komendy żeńskiej — d-hna J. Łapiński i d-hna H. Bretsznajderówna

Stan liczbowy.

Zarządowi oddziału podlega 50 drużyn męskich i 30 drużyn żeńskich (w tem samem mieście Radomiu męskich drużyn 8, żeńskich 5). Ilość harcerzy we wszystkich drużynach męskich około 1.200. Ilość harcerek we wszystkich drużynach żeńskich — 800.

Poza drużynami młodzieży istnieje jeszcze na terenie Radomia koło starszego harcerstwa, grupujące instruktorów oraz osoby starsze.

Przewodniczy kołu dh. Cz. Gołaszewski, sekretarzem jest p. Pogorzelski.

Widzimy więc, że Harcerstwo radomskie stanowi ważki czynnik w społeczeństwie naszem i dążąc konsekwentnie do stałego rozwoju osiągnie rezultaty zamierzone.

Z życia Stowarzyszenia Rezerwistów

Po ukonstytuowania się nowych władz stowarzyszenia — prace w niem wkroczyły na tory intensywnego rozwoju.

Podkreślić zwłaszcza należy wzrost ilostanu książkowego bibljoteki oraz wzrost ilości członków korzystających z księgozbioru.

Wielkiem powodzeniem cieszą się również gry rozrywkowe jak szachy, warcaby i t. p., które znajdują się w obfitej ilości w dużej świetlicy, posiadającej również szereg aktualnych czasopism.

Zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa

We środę, dnia 26 b. m. w lokalu dyrekcji lasów państwowych ul. Lubelskiej Nr. 53 o godz. 7 m. 30 wieczorem, odbędzie się ogólne zebranie członków centralnego koła przyjaciół harcerstwa z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) wybór rezydjum zebrania, 3) referat o kołach przyjaciół harcerstwa, 4) sprawozdanie ogólne i kasowe z działalności koła i zarządu oddziału, 5) wybory zarządu koła, 6) wolne wnioski.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości osób w pierwszym terminie zebranie odbędzie się w drugim terminie, o godz. 8 wieczorem tego samego dnia, i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków. O przybycie na powyższe zebranie wszystkich członków koła uprasza zarząd oddziału.

NOWINY DNIA

Z RADOMIA

Pomnik Marszałka Piłsudskiego stanie w Radomiu

Z inicjatywy p. inż. Władysława Podworskiego zawiązał się na terenie warsztatów gł. wagonowych P.K.P. komitet organizacyjny, mający na celu ufundowanie pomnika Marszałka J. Piłsudskiego, dla uczczenia 10-lecia wyzwolenia Ojczyzny od napadu bolszewickiego. Pomnik stanie na skwerze przed dworcem kolejowym.

Protektorat nad budową przyjął p. inż Łaguna, dyr. K. P.

Z wiecu przedwyborczego B. B. W. R.

Wczoraj w teatrze „Rozmaitości“ odbył się wiec przedwyborczy BBWR.

Do zebranych, którzy zapełnili doszczętnie salę, przemawiali posłowie pp. rtm Osiński i dr. Czernichowski.

Obaj mówcy podkreślali historyczne znaczenie wyborów do sejmu i wykazywali, że zwycięstwo odniesione jest niezupełne — należy bowiem zwyciężyć również w wyborach do senatu.

Na zakończenie wzniesiono okrzyki na cześć Rzplitej, P. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego, a orkiestra odegrała hymn narodowy i marsz „I Brygada“, poczem uformował się pochód.

Ze Związku Inwalidów

Kancelarja Związku Inwalidów, stała się obecnie miejscem licznych zebrań członków Związku, którzy naradzają się nad szeregiem spraw istotnych, a zwłaszcza, żywo komentują projekt o leczeniu inwalidów przez kasy chorych, który to projekt został złożony przez Zarząd Główny do rozpatrzenia władz miarodajnych. Miejscowy oddział Związku Inwalidów brał również udział w inicjowaniu akcji — w wyniku, której ów projekt powstał.

W uroczystościach setnej rocznicy powstania listopadowego Związek weźmie udział, w charakterze członka Federacji Związków Obrońców Ojczyzny, wobec uchwały powziętej na ostatnim posiedzeniu Federacji, by organizacje wchodzące w jej skład nie występowały nazewnątrz samodzielnie.

Z cyklu obyczajowego

Władysław Lik i matka jego Józefa pobili Ignacego Ziembickiego, skutkiem czego ten ostatni został przewieziony do szpitala starozakonnych.

Dyżury aptek

Z niedzieli na poniedziałek apteka— Kasprzykowskiego — Rynek 13, z poniedziałku na wtorek apteka — Bruśnickiego — Żeromskiego 5.

JERZY KOSSOWSKI 13)

ŚMIERĆ w SŁOŃCU

III.

Życie w koszarach ułożyło się tak, że każdy pluton miał swego komendanta, którym był najstarszym podoficer. Ten prowadził ludzi po jedzenie, na przechadzkę, on rozdzielał chleb, i on był odpowiedzialny za porządek w swej sali. Komendantem Józka był starszy „untieroficer“ Kalinkin, Jakubowski lubił z nim gwarzyć, bo Kalinkin znał Wilno. Służył tam dwa lata i mówił, że miasto jest piękne. Do niego poszedł Józek po rozmowie z Sawkinem.

— Macie kalendarz?

— Mam.

Spojrzyjcie, który dziś?

— Dziś? poczekaj. Dziś jest trzynasty października.

— To na rzymski kalendarz jest dwudziesty siódmy, tak?

— Tak

To pojutrze będzie dwa miesiące, jak nas wzięli w plen.

— Długo też nas będą tu jeszcze trzymać?

— Ha! Boh, to znajet.

— Ja sobie tak myślę, że pewnie do prazdników.

— Pewnie. Nawet jak się teraz na jesieni wojna skończy, to wpierw muszą się cary pogodzić, porachować, a jeden drugiemu zapłacić, a oficerów wymienić, a konie, a armaty, a potem nas dopiero puszczą.

— To może być, długo się pociągnie.

— Nie bój się, przetrzymasz. Młody jesteś.

— Ale ten stary generał nie przetrzyma.

— Nie martw się ty o niego. On łysy, ale i tak maładiec. Lekkie on życie miał, nie zdarł się, zdrowia nie stracił, dużo wytrzyma.

— Ja go dziś widział Brzuch mu wisi, oczy zapuchłe i blady, jak po chorobie.

— Thy! jak umrze, to też nie żałko. Stary, swoje przeżył i nażył się dość. A cóż ty jemu syn, czy brat? Ty patrz, żebyś ty nie zdechł: Ot co!

— Ani syn, ani brat, ale... cóż, stary on, siwy, a mój ojciec też taki siwy, i też taką brodę ma...

— Nu, ojciec ojcem, a generał generałem.

— Oj, żeby tak można do ojców choć list napisać, i żeby oni napisali... choć parę słów... Ot tyle: zdrowi my, modlimy się za ciebie...

— Cóż mają się modlić. Źle ci tu.

— Nie źle, ale nudno. I nie wie człowiek, kiedy do domu wróci...

— Tyby rad do Wilna.

— Aha!

— Ah, do Wilna, to i jabym wrócił się. Bariszna jedna tam jest. W wędliniarni kiełbasy sprzedaje. Ot, cudo! Taka! — pokazał rękami — gruba! Ah, jest co w ręce wziąć! A ty dziewki lubisz?

Józek uśmiechnął się:

— A lubię, lubię. U nas we wsi, to ja ich miał, ile chciał. Lubią i mnie dziewczęta, lubią. Umiał ja z niemi gadać.

— Będziesz używał, jak wrócisz.

— Jak wrócę... — zamyślił się. — Żeby ino wrócić...

Tak zaczęła się tęsknota do swoich, do domu, do wolnego życia, i rosło z dnia na dzień, mimo, że zczasem poczęto jeńców wyganiać do robót, to w porcie to w magazynach, to na dworcach przy ładunku wagonów. Mijał czas przy pracy szybciej ale wieczory stały się zato dłuższe, bo szła jesień, a z nią deszcze i chłód, i mrok, i smutek.

Raz, pod koniec października, przyniósł któryś z dawnych „dieńszczyków“ wieść, że za parę dni koniec wojny. Dowiedział się w oficerskim oddziale, że od połowy października największy generał niemiecki Hindenburg cofa się i ucieka, a że wielki książe Mikołaj wali wielką armją właśnie na Prusy Wschodnie, właśnie tam, gdzie tylu „Ruskich“ w „plen“ popadło.

— Da on im po mordzie, po rusku! mówił — właśnie tam nad jeziorami!

— Może i nas odbije! — wytchnął Łapow.

— Durak! — zastrzelił go Kalinkin. — Gdzie my, a gdzie jeziora! A ile ty dni jechał w wagonie, co? Co ty myślisz? Ile dni wojsko musiało piechotą iść, a?

— No tak, ale jak Berlin weźmie, to mu już niedaleko.

— Daleko nie jest, ale i nie blisko, i... byle Berlin wziął...

d. c. n.

Tragizm i humorystyka w okultyźmie

Prorok berliński Weissenberg. — Jego sekta. — Inne sekty okultystyczne.—Wywoływanie duchów. — Myśli Bismarcka o chorobie papuziej.

Założyciel sekty okultystycznej w Berlinie i wynalazca nowej metody leczenia wszystkich chorób białym serem, 75-letni Weissenberg, został skazany w tych dniach na 6 miesięcy więzienia za znachorstwo.

Tragiczna strona działalności owego Weissenberga przejawiła się w tem, że sprowadził on na manowce obłędu liczne rzesze swych wyznawców, wobec których podawał się za wysłańca niebios i którym wbijał w głowe rozmaite dzikie brednie. Potrafił on wmówić nawet swym owieczkom, iż „archanioł Gabrjel" ujawnił mu we śnie sekret uzdrawiania cierpiących za pomocą... okładów z twarogu!

Sekty podobne weissenbergowskim plenią się wogóle w naszych czasach, jak grzyby, W Wiedniu np. doczekała się wkroczenia prokuratury sekta okultystyczna „Aniołów Jehowy", której praktyki mistyczne wpędziły małżeństwo Schlesinger w obłęd religijny. W Berlinie sensancję wywołało śledztwo prowadzone przeciw loży tajnej „Fraternitas Saturni Orient", założonej przez magnetyzera Millera. Co uprawiano w tej loży, świadczy o tem tragiczna śmierć aktorki filmowej Elżbiety Brink i reżysera George'a zatrutych pigułkami „mistycznemi", zawierającemi nadmierną dozę aphrodisiacum.

Obok tragizmu nie brak jednakże sporej dozy komizmu w produkcjach i poczynaniach różnych proroków i magów okultyzmu. Weissenberg np. wydawał tygodnik propagandystyczny p. t. „Biała Góra", który jest niewyczerpaną kopalnią komizmu. Współpracownikami tego tygodnika są w przeważnej mierze znakomici nieboszczycy, którzy z zadziwiającą punktualnością nadsyłają co tydzień artykuły na aktualne tematy. Pozatem Weissenberg zmobilizował nawet i wyższe sfery dla swego pisma, ogłaszał bowiem nieraz wezwania i odezwy, pochodzące od „archanioła Gabrjela", z którym mag berliński pozostawał w bliskiej i dobrej komitywie.

Do znakomitych współpracowników „Białej Góry" należeli więc: żelazny kanclerz, ks. Otto Bismarck, Goetz v. Berlichingen, ba, nawet sam Faraon Tutankamen nie wstydził się przyznać do znajomości z Weissenbergiem.

Bismarck wypowiedział się np obszernie w sprawie choroby papuziej! Polemizując z lekarzami, twierdził zmarły kanclerz, iż „choroba papuzia jest zwiastunem i gońcem epidemji i moru, które archanioł Gabrjel ześle na grzeszną ludzkość", Goetz v. Berlichingen ujawnił (skąd mu się to wzięło?) nadzwyczajny zapał dla umoralniania zachodnich dzielnic Berlina i przepowiedział im rychłą zagładę w katastrofie trzęsienia ziemi (sic, podczas której domy rozwalą się w gruzy a 7.000 (ścisła cyfra) berlińczyków zginie śmiercią poprawnych grzeszników. Tutankhamen natomiast, dbały o zdrowie pacjentów Weissenberga, zalecał gorąco zza grobu, kurację twarogiem, jako niezawodny środek na zapalenie egipskie(!) oczu, reumatyzm i multum innych dolegliwości.

Prorocy okultyzmu, magowie i jasnowidze przepowiadają zwykle rzeczy nieprzyjemne. Nikt się temu nie dziwi. A jeśli przepowiednie się nie sprawdzają — tem lepiej: istnieje powód do uciechy.

Ro.

Miasto bezrobotnych

Między brzegiem jeziora Michigan a jedną z najbogatszych dzielnic Chicago powstaje nowe i oryginalne miasto. Budują je wyłącznie wolontarjusze z szeregu tysięcy bezrobotnych wielkiej metropolji Budują je z odpadków i gruzów. Nowe osiedle przezwano ironicznie Hooverwille. Pomiędzy dziwacznemi, z połamanej cegły, zgniłych belek i arkuszy falistej stali, wzniesionemi szopami, chałupami i zagrodami biegną ulice, noszące pompatyczne nazwy: „Ulica dobrobytu", „Ulica wygody", „Aleja ciężkich czasów". Na rogu ulicy „Dobrobytu" i „Wygody" wznosi się „rezydencja" burmistrza Hooverwille, zredukowanego górnika Mike Donavan, jednogłośnie wybranego pzzez mieszkańców.

Radjo - program
STACJI WARSZAWSKIEJ
Niedziela 23 XI

10 15. Transmisja Nabożeństwa z Katedr[y] Poznańskiej. 11.58. Sygnał czasu z Warsz[aw]skiego Obs. Astron. Hejnał z Wieży Marjack[iej] 12.15 Poranek symfoniczny z Filharm[onji] Warszawskiej. 14.00 Odczyt rolniczy. 14.20 M. Karłowicz: Zawód, 2. K. Różycki: Wal[c] op „Casanova", 3. J. Gall: Pieśń błędnego ry[cerza] odegra na skrzypcach p. Wilkosz 14.[..] Odczyt. 14 50 2 pieśni odśpiewa p. Marja Rentger: 15.40 Program dla dzieci. 16.00 Skrzyn[ka] pocztowa. 16.20 Muzyka płyt gramofon[o]wych. 16.40 „Jak gryzą nas komary i muchy" wygł, prof. Stanisław Sumiński. 16.55 Muzyk[a] z płyt gramofonowych. 17.15 „Wiadomości przyjemnne i pożyteczne". 17.40 Koncert rep[rezentacyjnej] orkiestry Policji Państw. 19.[..] Rozmaitości. 19.15 Odczyt. 19 40 Muzyka z pł[yt] gramofonowych. 20.00 Słuchowisko z Warsz[awy] „Wesołe Kumoszki z Windsoru". 20.30 Recital fortepianowy. 21.10 Kwandrans literacki. 21.[..] Dalszy ciąg koncertu. 22 00 Odczyt 22.15 Pieśni ludowe. 23.50 Komunikaty, meteorologiczny, po[li]cyjny, sportowy. 23 07 Muzyka taneczna z Sa[li] Malinowej Hotelu „Bristol". 22.30 PAT o wy[]niku wyborów. 23.35 Dalszy ciąg transmisji z Hotelu „Bristol". 24.00 PAT. o wyniku wybo[]rów do godz. 3.00 nad ranem.

OGŁOSZENIE

Podaje się do wiadomości mieszkańców m. Radomia, że Biura „Zarządu Wodociągów i Kanalizacji m. Radomia" zostały przeniesione z ulicy Basenowej Nr. 16 do domu miejskiego na ul. 1-go Maja róg Kozienickiej (vis a vis Stacji Pomp).

Dyrekcja Wodociągów Miejskich

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy na I stronie przed tektem 80 gr., w tekście na II, III i IV str. 60 gr., na IV str, za tekstem 40 gr. Nekrologi wiersz 50 gr. Komnnikaty i ogłoszenia tekstowe 1 zł. za wiersz redakcyjny. Ogłoszenia drobne 20 gr wyraz, dla poszukujących pracy Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu ogłoszeń.

REDAKTOR i WYDAWCA: JÓZEF BURSZTYN. Redaktor odpowiedzialny: STEFAN KAZIMIERZ REYMOND. Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego